

Rekonisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą

nie będę Wam opisywał kraju, bo mając zamiar kilka miesięcy tu zabawić, i robić spokojnie i polubić wieczechy, będę miał sposobność powrócić do tego przedmiotu. W kilka godzin dojechalśmy do airu, ale gdyby konduktor nie był nam tego poedział nie byłibyśmy się bynajmniej domyslili, jesteśmy u bram miasta liczącego 400 tysięcy mieszkańców. Z daleka nic nie widać, prócz dużego piaskowego wyniesienia, a na tém ponurém ciemnożółtém, tak się niewyraźnie rysują kontury domów, kopuł i ogrodów, że dopiero na kilkanaście kroków przed stacją obraz się raptownie wiera. Wice-król na szeroka skałę przyjmując swoich gości, wszystkie hotele wynajął, placąc dziennie od osoby 75 fr. i kto krążył zaproszenia pokazał znajdował gotowe pomieszkanie, ale tak tej karty nie miał tolepiej zrobił nieprzyjeżdżając, bo dwa ostat kilka nocy przepędził na ulicy. Każdą noc kilku staraniem Wice-króla bardzo się zwiększył, kilka wspaniałych domów, wielki hotel wielki, duży teatr dla Opery Włoskiej wybudował ale niezmiernie wiele utracił kolorytu wschodniego. Przed dwoma jeszcze laty ogromny plac, na oł którego główne hotele, rezydencje Wice-króla i pałaców się wznosił, był najzupełniej w stanie nędzy; i tworzył najpiękniejszy i najciekawszy ogród. Słyszeliśmy swobodnie palmy i rozłożyste klony, zielone pagórki przystrojone chińskimi domkami, wolnie tworzone ścieżki w różne kroczy się strona.

ny, niesiane kwiaty same wyrastały, dzikie pigły się rósł, a mnóstwo najrozmaitszych altan i namiotów, które każdemu wolno było budować, dawały oryginalny, niezwykły na pół dziki pozór ogrodowi. Ale w namiotach rozsiedli się po większej części Grecy, pozostawiali kawiarnie a plac Esbekije stał się punktem zebrania, i schronieniem złośliwym. Nie było dnia, by się jakieś morderstwo nie popełniło, tak, że po zachodzie słońca spokojni mieszkańcy obawiali się koło ogrodu przechodzić. Policja usiłowała kilka razy nieproszonego przychodniów wypędzić, ale ci uważali się za własnej ziemi, ustąpić nie chcieli i nie rzadko za zajęcie gruntu nie płacili. Nie mogąc sobie dać rady rząd egipski, użył środka wybornie malującego tutejszą manipulację. Przez miesiąc publiczność schodziła się na plac wieczorem, by się przypatrzyć pożarowi, który się wyczynał codzień w innym miejscu. Oczyszczający tym praktycznym sposobem ogród, rząd grunt zajął, większą część na ogród publiczny zamienił, a resztę podzielił na cząstki i nowe potworzył ulice.

Tym placem miał Cesarz Franciszek Józef przejechać; ogromna brama tryumfalna na wzór łuku Septyma Sewera w Rzymie przez kolonję austriacko-węgierską wybudowaną wprowadzała N. Pana do miasta, a długa linia różnych pulków egipskiego wojska stała pod bronią dla robienia honorów, ale zarazem śmieczyła skopowaniem europejskich mundurów. Widziałem tam i starą gwardję napoleońską i konnicę austriacką i coś naksztalt zuawów i węgierskich huzarów z fezzami zamiast kółkówek na głowie, a mimo karności wojskowej wyglądali biednie Arabi bardzo nieszczęśliwie w tych ubiorach, tak mało odpowiadających ich nawykniom i gorącemu klimatowi. O ósmej wieczorem pociąg cesarski stanął na stacy, noc była ciemna, iluminacja wspaniale wskazywała drogę do pałacu Wicekróla a biegnących naprzód kilkudziesięciu Murzynów w białych koszulach przepasanych różnokolorową wstęgą, z rzymskimi pochodniami w ręku, dawało obraz całemu orszakowi bardzo fantastyczny, straszny prawie. Taki Murzyn przed kolumną tutaj powozem biegnie głośno *guarda* ostrzegając przechodniów i torując pojeżdżony drogę wśród zapalonych zawsze ulic. Ubiór jego lekki, zwykle tylko z białej składający się opończy, z turbanu grabnie na głowę włożonego i pasu z sierci wielbłądziej przepłatanego złotem niemi. Z cienką laseczką w ręku nie tylko po mieście, ale i wśród pustyni sprzedawał zawsze konie, zdolny bez wytchnienia do 60 zrobić kilometrów, a na polowaniach często dotrzymujący arabskim wierzchowcom.

Od czasu wojen krzyżowych nigdy w tych stronach książąt krwi tyłu nie było, to też Wicekról występuje zupełnie w roli niepodległego monarchy, a wszystkim uroczystościom umiał nadać często egipski charakter, a nigdzie nie pozwolił przypominąć sobie cudzoziemcom, że się w kraju podległym Turcji znajdują. Dzienniki zresztą tutejsze uderzają dosyć głośno i otwarcie na Turcję, dowodzą słuszności żądań Chediwa i widzą upokierzenie Porty w nieobecności Sultana przy otwarciu kanału. Ale przy tych uroczystościach nikt tu o polityce nie mówi a każdy pełnymi płucami używa nieporównanego tutejszego powietrza i dzień cały na wycieczkach spędza. Wyborna opera włoska, cyrk, dobry bardzo teatr francuski nie pozwala nudzić się wieczorem, więc powracający do Europy goście dobrą opinią utworować powinni stolicy egipskiej. W dniu 21 listopada w pałacu Kars-el-Nil jednej z niezliczonych rezydencji Wicekróla dany był bal dla Cesarza Franciszka Józefa, a na drugi dzień po południu urządzono wycieczkę o dobrą milę od Kairu na wielkim hipodromie Abbassich. Wśród pustyni wzniesiono piękne estrady, rozbito namioty dla bufetów, urządzono osobną drogę i poprowadzono koleję, by ułatwić dojazd do piąszczyt piaszczyny. Koni takich nigdy już zapewne widzieć nie będe, ale najciekawsze wycieczki wielbłądów trzy wiorsty przeszło w 9 minut robiących, wycieczki Beduinów, na małych niekończących, ale jak strzela lecących koniach i na zakończenie jak parady wycieczki osłów.

Dzisiaj Cesarz odjeżdża do Aleksandryi, gdzie przyjmowany będzie wieczorem przez kolonję austriacką, królewicz pruski robi dużą wycieczkę po wyższym Egipcie, a powoli i ulice zaczynają się przeczyszczać z cudzoziemców. Zdaje mi się, że wszyscy mają dosyć tych festynów i dwutygodniowego weselę, ale nużącego życia. Miasto wraca do spokojności, a kiedy pisać będę przyszły list, już wszystko wróci zapewne do zwyczajnego stanu.

Kraków 8 grudnia. Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądowego w Rzeszowie Stanisława Mossora zastępcą prokuratora tamże, opróżnioną zaś posadę dyrektora urzędów pomocniczych w Samborze nadał Edwardowi Sobkowi adjunktowi tychże urzędów przy sądzie krajowym lwowskim.

Kłopotliwa to sprawa z dzienników lwowskich sprawę zdawać z posiedzenia klubu rezyolucjonistów. Według *Gazety Narodowej* rozprawy były ożywione a postanowienia wysokiej politycznej doniosłości, odmiennie nieco zapatrzuje się na nie *Dziennik Polski* a organ towarzyszący demokratyzacji zaręcza, iż posiedzenie to potwierdziło przepowiednię Dr Smolki, że klub rezyolucjonistów zamieni się niebawem w klub konfuzjonistów. To pewna, że po kampanii sejmowej szerszy udział i mniej pewności siebie cechują zgromadzenia klubu, który przedtem zapowiadał, iż nikt inny tylko on ma rozstrzygać o sprawach krajowych.

Pierwsze po sejmie zgromadzenie klubu nie przyszło do skutku z powodu braku kompletu, ilość członków zgromadzonych na ponownym zebraniu nie przekroczyła 40tu. Najpierw Dr Skwarczyński złożył sprawozdanie wydziału w kwestyi bezpośrednich wyborów i powiększenia liczby posłów Rady państwa, mianowicie zaś, jakie stanowisko delegacja polska ma zająć wobec tej kwestyi.

W dłuższej przemowie zastanawiał się nad tą ewentualnością że stanowiska polsko-austriackiego i że stanowiska ustaw obowiązujących; w konkluzji postawił wniosek, aby klub uchwalił rezolucję przeciwną dwóm powyższym projektom ministerjalnym. P. Dobrzański postawił poprawkę, która wzbudziła żarliwą dyskusję, że w razie gdyby ministeryum odstąpiło od zamiaru rozciągnięcia bezpośrednich wyborów do Galicji, a w udzieleniu krajowi naszemu ustępstw wyrażonych w rezolucyi być ograniczeń dało Galicji rękojmię wyłącznego stanowiska, że klub powinien w takim razie dać wskazówkę delegacji jak się ma zachować na ten wypadek wobec propozycji ministerjalnych.

Poprawka ta dążności separatystycznej znalazła zle przyjęcie w klubie. PP. Wild, Krzczunowicz,

Wolski i Benoni wystąpili przeciw tranzakcyom delegacji z ministerstwem na polu sprawy bezpośrednich wyborów. P. Dobrzański cofnął poprawkę, a rezolucję Wydziału przyjęto. Z Wydziału wystąpił ks. Adam Sapieha, wybrano natomiast pp. Skwarczyńskiego i Sawczyńskiego.

Przystąpiono do sprawozdania z wyboru posłów lwowskich. Odsłuchano sprawę smutnej pamięci agitacji wyborczych, a p. Błotnicki wykazywał nam zdaniami służnemi, że klub w tej sprawie uległ i abdykował przed Towarzystwem demokratycznym.

Wiedeń 8 grudnia. Najważniejszą kwestyą jaka obecnie wzbudza powszechne zajęcie jest spodziewana co chwila kryzys ministerjalny, nie jednakowoż jak na teraz z pewnością pod tym względem twierdzić nie można. Wieści i przypuszczenia dzienników wiedeńskich są tak różnorodne i tak chwiejne, że trudno na nich coś stanowczego budować, a przedewszystkiem nie odpowiadają one rzeczywistości stanowi rzeczy w obecnej chwili, to jedno tylko zdaje nam się być pewnem, że przed zebraniem się Rady państwa o żadnej zmianie w ministerstwie mowy być nie może. Sytuacja, w której się znajduje Izba deputowanych określiła swoje stanowisko względnie reformy wyborczej i rewizji konstytucji. Od dwóch bowiem miesięcy jest tajemnicą, iż zapatrywania ministrów w tym względzie wiele się różni od zapatrywań znakomitszych deputowanych. Zapewne już podczas dyskusji nad adresem różność ta zdań się ujawniła, a wtedy trudno będzie uniknąć spodziewanej kryzysu ministerjalnej. Przy tem wszystkim kwestya powstania w Dalmacji i rezolucja galicyjska mogą bardzo wpłynąć na ustąpienie z gabinetu Dra Giskry i kilku z jego kolegów; na teraz jednak powtarzamy, nie jest to nawet prawdopodobnem, a wieści te zapisujemy tylko dla tego, że za nadto są rozpowszechnione i rozbierane, aby je milczeniem pominąć, tem więcej, że najrozmaitsze zapowiadają zmiany, wywierają wpływ na giełdę, pomimo, iż obecnie żadnej prawie nie mają podległości. Przyjęcie jakiegoś dozna od N. Pana minister spraw wewnętrznych i sprawiedliwości dało także powód do uzasadnienia niejako tych poglądów, jednakowoż według najświeższych wiadomości Cesarz był niezadowolony ze znaczenia, do jakiego opinia publiczna podniosła owo przyjęcie i jak zapewniają wezwał do siebie Dra Giskrę, któremu oświadczył, iż opinia ta usposobieniu Cesarza bynajmniej nie odpowiada. Z tego więc pociąga się, że Cesarz tylko wtedy byłby skłonny do zmiany gabinetu, gdyby też w skutek rozprawy w Radzie państwa stała się nieuniknioną.

Na posiedzeniach rady ministrów, które się wczoraj i przedwczoraj odbyły, zajmowano się wyłącznie ostateczną redakcyą mowy tronowej. Ma ona zawierać wyliczenie projektowanych przedłożen rządowych, kładzie nacisk na utrzymanie konstytucji zostawiając inicjatywę w poprawnieniu tejże Radzie państwa, oraz przebiegać ma w niej pewną skłonność rządu do nadania koncesji Polakom. W ogóle mowa tronowa ma się odznaczać krótkością i zwięzłością, po za którą ukrywa się różność zapatrywań w ministerstwie, mająca być dopiero przez Radę państwa rozwiązana.

Z Dalmacji nie ma prawie żadnych nowych wiadomości. Dzienniki wiedeńskie powtarzają tylko artykuł urzędowy *W. Ztg.*, która podaje, że według sprawozdania hr. Auersperga warownie Dragaly i Cerkwie zaopatrzone zostały w żywność na trzy miesiące, aby aż do wiosny uniknąć pod tym względem kłopotu i konieczności powtórnej w tym celu wyprawy. W sprawozdaniu tem podaje hr. Auersperg powody, jakie go skłoniły do cofnięcia wojska na wybrzeże po schronieniu się powstańców w niedostępne kryjówki wzdłuż granicy czarnogórskiej i po zaopatrzeniu się w żywność.

Tagblatt podaje, iż w kołach rządowych wiele rozprawiają i agituja za tem, aby deputowany galicyjski Dr Czajkowski wybrany został drugim wiceprezsem izby deputowanych.

W sobotę d. 11 grudnia, jako w dzień otwarcia Rady państwa odbędzie się w kościele Św. Szczepana o godz. 10 rano uroczystość nabożeństwo.

Królestwo Polskie.

Nowoje Wremia podaje pogłoskę o wygotowaniu jakoby projekcie zmian w podziale administracyjnym gubernij litewskich. Mówią o utworzeniu zowej gubernii Pińskiej z miastem gubernialnem Pińskiem. Do składu jej mają wejść powiaty stanowiące Polesie. Niektóre powiaty gubernij Suwalskiej i Augustowskiej mają być przydzielone do gubernii Kowieńskiej. Za to powiaty Nowo-Aleksandryjski i Wilkomirski zostaną przyłączone do gubernij Grodzieńskiej i Witebskiej. Inflandzkie powiaty przyłączą do gubernii Pskowskiej. — Jeżeli wiadomość *Now. Wr.* nie jest zmyśloną, w takim razie wykonano by plan o którym pisaliśmy przed rokiem. Był to plan przeprowadzonego z Litwy urzędniaka ogłoszony w *Sowrem. Lietopisi* a zatem, pochodzący od prywatnego człowieka a party ultramosskiewskiej. Artykuł domagający się przemiany okręgów administracyjnych, opierał się na następem rozumowaniu. Obecne gubernie są bardzo wielkie, szczególnie Mińska i Grodzieńska wszędzie odległość miast gubernialnych od środka gubernij jest znaczna; daleko więc lepiej zrobić podział nowy gubernij w ten sposób, aby miasta gubernialne leżały w środku gubernij. Z tych samych powodów przeprowadził Kaufmanowski urzędnik, proponował zmianę powiatów. W nowym układzie gubernij, utrzymywał on, należy nadto zwracać uwagę na cel rządu, to jest, jak najprędzej zmniejszenie kraju, podział więc powinien osobno iść powiaty z przeważnie polską ludnością i z ludnością litewską, od innych zamieszkałych przez Rusinów. Przyczem należy zwracać, aby te miejscowości, w których Moskale są silniej reprezentowani pomiędzy większą własnością, skupiać razem. W ten sposób utrzymywał autor artykułów, można będzie łatwiej moskiewskie pojedyncze części kraju, za pomocą większej siły moskiewskiego żywiołu skupionej w obrębie jednolitej administracyjnej — jaką stanowi gubernia i powiat. To jest ten punkt z którego należy się zapatrywać na zmiany, jeśli one rzeczywiście dojdą do skutku; byłby to zarazem dowód silnej przewagi party skrajnej.

Mosk. Wiedom. otrzymują wiadomość z Petersburga, że sprawa wprowadzenia języka moskiewskiego do obrządków katolickich jest przedmiotem narań w sferach rządowych, że nawet w związku z nią ma zostawać przyjazd do Petersburga administratora wileńskiego i mińskiej diecezyi biskupa Zylińskiego. Wiadomo, że biskup ten przedstawiał się carowi i następcy tronu; ale zdaje się, że rzecz taką można by urzędowo prze-

prowadzić za pomocą biskupa Staniewskiego zawsze powolnego nakazom rządu, chyba, żeby mieć chciano większą ilość duchownych wyższych stopni, jako przyzwolających na bezprawny czyn, aby w ten sposób zaskonić się przed światem. Lecz zdaje się, że ostrożność zbyt, bo świat obojętny na gwałty moskiewskie, a wiary w dobrovolność podobnych postanowień, nieczem nie potrafił wzbudzić nasi ciemiężyciele.

Z Warszawy piszą do *Birz. wiedom.*, że jeden z profesorów uniwersytetu chciał otworzyć kurs publicznych lekczy z polskim językiem wykładowym, tak jak to się działo w ciągu ostatnich lat w sali konferencyjnej uniwersytetu; lecz kurator okręgu uważał za niemożliwe podobne lekcye w rosyjskim uniwersytecie i zabronił użyć sali konferencyjnej do wykładu. W skutek tego pomieniony profesor będzie miał odczyty w jednym z klubów.

Rosya.

Wobec ciągłych pogłosek o zjeździe cara z Napoleonem, które jakkolwiek mało prawdopodobne wydawać się mogą, znajdują swe usprawiedliwienie tak w wysłaniu generała Fleury do Petersburga, jak we wzmiacnie przychylnie o Rosyi w mowie tronowej przy otwarciu ciała prawodawczego — musimy podawać opinie dzienników rosyjskich o przymierzu francuskim. Wszystkie one od niedawnego czasu, bardzo przychylnie wyrażają się o Francji — oto np. co mówią o zbliżeniu się obu państw *Birz. Wiedom.* „To upragnione zbliżenie, doprowadziłoby do rozbrojenia powszechnego państw europejskich, a w ten sposób przerwałoby pokój zbrojny, tak uciążliwy dla narodów i ujmujący dla państw, zarazem też przyczyniłoby się do utworzenia tamy przeciw wszelkim dążeniom mającym na celu przemianę obecnego ustroju Europy“.

To samo zdanie wyrażają *Mosk. Wiedom.*, a nawet idą dalej, gdyż poczytują zbliżenie Rosyi do Francji za konieczność wynikającą z naturalnego rozwoju spraw obu państw i interesów europejskich. Przeciwni są zbliżeniu Niemcy, dla pruskich intryg, podtrzymujących jakoby dążenia polskie i straszących umyślnie Austryę widmem panslawizmu, aby tem łatwiej dojść do zlania reszty krajów niemieckich z północnym związkim.

Pewien serbski dziennik, według *Mosk. Wiedom.* donosi, jakoby patriarcha serbski miał założyć protest do bana Chorwacy barona Raucha, przeciw postanowieniu sejmu Zagrzebskiego zabraniającego używania kiryliki w komitacie Szremskim. Czy tak wypadło z narady metropolity serbskiego Michała z komitem skowiańskim i z rządem w Petersburgu?

— Pomiędzy Rosyą a Prusami toczą się już od lat dwóch układy o zawarciu konwencji literackiej. Niejaka przerwa w tym względzie była spowodowana rozpoczęciem w Rosyi pracami nad ustawodawstwem o własności literackiej. Rząd pruski obecnie podjął na nowo sprawę, zapytując Rosyę, czyli pragnie przedłużyć układy, już nie z rządem pruskim, ale ze Związkiem północnych Niemiec. Propozycja została przyjęta i układy mają się zacząć na zasadzie konwencji pomiędzy Rosyą a Belgią w r. 1862 w tym samym przedmiocie zawartej. Sprawa ta ważna szczególnie dla polskich wydawnictw, cierpiących w ostatnich czasach od niesumiennych wydawców, czyniących przedruki na niekorzyść prawych właścicieli.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 grudnia. Wczoraj w święto Niepokalanego Poczęcia odsłonięty został wielki ołtarz w kościele maryackim po swoim odnowieniu. Przed nowo poświęconym ołtarzem, przy oświetleniu całego kościoła podziękali i kan. katedrał. X. Matzke odprawił nabożeństwo, w ciągu którego X. Swierczewski, wikary, miał kazanie. Na nabożeństwie tem znajdowały się zaproszone przez dozor kościelny i komitet odnowy, Kapituła katedr., Delegat namiestnictwa, Rada miejska z Prezydentem swoim, prezesem sądów, uniwersytet oraz inne instytucje i korporacje, wreszcie zgromadzenia ziemieślnicza. Straż ognia ochotnicza zamykała prezbiterium, aby wstrzymać natłok cisnących się pobożnych, gdyż kościół był tak przepelniony, iż mimo trójdrzwi wolno stojących, przechód był zupełnie zatapowany. Kaznodzieja zastosował się do obchodu, poświęcając część mowy swojej dziełu odnowy ołtarza i jego twórcy.

Wrażenie całości ołtarza po jego odnowieniu jest wspaniałe, a mimo wielkiej ilości złota w tej rzeźbie, blask ten nie raz przy zachowaniu stopniowania pod względem świętości metalu. Zastosowano się zresztą ściśle według tego jak było, bo restauracya uszanowała wszystkie szczegóły i tylko odnowiła to co było zniszczone, uzupełniła co się ukruszyło lub przez szkodę ustraszona zwiędła. Szczególniej ornamentyka bogata i misterna wiele zyskała przez odnowienie, występując na wierzch z tła ciemnego. Ołtarz ten stoi dziś bezpiecznie na długie wieki, umocowany silnym wianizmem i oparty na żelaznych lanych słupach po za męską ustawioną. Ma on postać monstrancyi, jak zwykle ołtarze szafaste z wieków dawnych; lecz postać ta nie dawała się tak dobrze rozpoznawać przez obwiszenie boków ołtarza oponami, które go obejmowały niepotrzebnie w czerwone ramy i zacięły kontury jego. Należy go więc zostawić zupełnie wolno, tak aby znać było, że nie przylega do ścian, lecz stoi na środku i da się obejść do koła. Z tego też powodu pragnęlibyśmy, aby usunięte dwa małe ołtarze po bokach w stylu baroku, nie wróciły na swoje miejsce. Odejmuwały one powagę wielkiemu ołtarzowi i psuły wrażenie jego wspaniałości. Z czasem, gdyby na to stać było miasto nasze, czy też parafia maryacka, można by pomyśleć o zastosowaniu męsy do samego ołtarza, co dopiero utworzyłoby całość artystyczną.

Zanim komitet odnowy ołtarza zda sprawę o całej robocie, nadmienimy tylko, że już od r. 1852 czynili częściowe starania około rozpoczęcia odnowy, ze zmarłych Karol Kremer, Piotr Michałowski, a z żyjących pp. Paweł Popiel, Józef Łepkowski, Fr. Paszkowski, o czem świadcza dwa sprawozdania. Do komitetu zajmującego się odnową należeli: Paweł Popiel konserwator pomników, Dr Teofil Zebrawski, prof. Wład. Łuszczkiewicz, Jan Matejko, ks. Jerzy Lubomirski, Fr. Paszkowski, budowniczy Feliks Księżarski, rzeźbiarz Edmund Stelik, przewodniczący w nadzorze kościelnym Józef Łepkowski, zmarli członkowie: Leopold Lipiński i Dr Maciej Jakubowski, dalej Ludwik Helcol, kanonik katedr. X. Matzke, kan. X. Wilczek, członek prokuratorii kościelnej X. Swierczewski itd. Roboty wykonywali pp. Walery Eliaszmalarz, Kołodziejski cieśla, A. Krywult polzotnik, K. Walski rzeźbiarz, Sokolik, stolarz, Gramatyka malarz, Kurnikowski slusarz. Kierował naprawą konstrukcyi Dr Zebrawski jako budowniczy, a pp.

Łuszczkiewicz i Matejko naprawą rzeźb i malowideł. Lubo prof. Józef Łepkowski nie należał bezpośrednio do komitetu, wszelako staraniem jego dawniejszym i świeższym należy wielki przypisać wpływ na odnowę dzieła. Nie wymienimy tu wszystkich pań trudniących się kwestą na fundusz odnowy, uczyni to pewnie sprawozdanie szczegółowe, tu nadmienimy jedynie, że głównie spływały składki dawniej do p. Maryi Sobolewskiej a następnie do p. Anny Jerzmanowskiej.

A powiedziawszy to wszystko, przytoczymy parę wspomnień o samym twórcy tego dzieła Wicie Stwoszu, który miał się urodzić w Krakowie i wielką liczbę dzieł zostawił w naszym i winnych miastach polskich, nieco na Węgrzech, a ostatki życia przemieszczał w Norwimberdze i tam go dokonał szanibony. Matejko odmawiał Stwosza ociemniałemu wspartego na ramieniu córki. Robota około ołtarza maryackiego rozpoczęta była r. 1477 a trwała lat 12 i kosztowała 2888 złotych ówczesnych, zebranych ze składek mieszczan krakowskich. Zajmowali się postawieniem tego ołtarza, jak to świadczy akt (powałany u Ambrogo Grabowskiego) spisany przez gdańszczanina Jana Hajdka, pisarza miejskiego krakowskiego: Jan Karnowski, Stanisław Przedbór, Jan Gawron, Jan Turzo, Stan. Zygmuntowicz, Jan Wierzynek, Jakób Witkowski, Stan. Zarogowski.

Znana jest już czytelnikom dziennika naszego legenda o S. Stanisławie, którą p. Lucyan Siemiński napisał na żądanie Liszt, w formie lirycznej dramatycznej, gdyż słynny kompozytor pragnie ułożyć jej ósmy oratorium. Legenda ta wierszowana wyszła świeżo w bardzo pięknym wydaniu w drukarni *Czasu* wraz z przedmową autora, wyrażającą powód powstania tej legendy. Kompozytor mając sobie udzielony przekład tej legendy p. Siemińskiego, i dziękując mu powiada, że go niezmienne nęci ten przedmiot, i że się zabierze do kompozycji muzycznej z całym zapalem, „błagając świętego Męczennika o natchnienie w tym skromnym hołdzie dla chwały jego i jego ukochanej ojczyzny ziemskiej“. Przekładem tej legendy na język niemiecki zajmuje się poeta Corneliusz z Monachium, znany z przekładu sonetów Mickiewicza. My do słów Liszt nie nie dodamy, bo przesztą donosimy tylko o wydaniu osobno legendy, która zaraz po wydrukowaniu jej w *Czasie* zyskała należne sobie ocenienie.

Czasopismo belletrystyczne *Kwiaty*, o którego zapowiedzeniu wydmieniliśmy pod redakcyą p. Czesława Pieniążka uczyniliśmy wzmiankę, obejmować będzie poezye, powieści, rozprawy i szkice ze wszystkich gałęzi nauk, przegląd literacko-artystyczny, rozmaitości, korespondencye z wielu stolic europejskich, kronikę miejscową i teatralną. Obok głównego współpracownika p. Wincentego Sarneckiego weźmie stały udział w redakcyi hr. Wincenty Bobrowski, autor kilku komedyi, które widzieliśmy przedstawione na scenie naszej, a pp. Wincenty Pol i Józef Kremer i wielu innych znanych autorów przyrzekli zasilać pismo to swemi pracami.

W sobotę przedstawioną będzie na dochód p. Rapackiego tragedya w 5 aktach W. Szekspira: *Makbet*, tłumaczenia Edwarda Koźmiana. Rolę tytułową odegra p. Rapacki, który w tego rodzaju rolach złożył już uieraz dowody znakomitego swego talentu.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło d. 7 b. m. posiedzenie zwyczajne, na którym Dr Rydel przedstawił chorego z rzadkiem zбочeniem wzroku, będącym następstwem uderzenia belką w twarz. Dr Szalay opisał przypadek nagłej śmierci po spadnięciu z muru i uderzeniu w brzuch ciężkim kamieniem. Po otwarciu zwłok znaleziono pęknięcie mięsni brzusznych oraz otworek w przewodzie pokarmowym, przez który tasiemiec czyli soliter dostał się do jamy brzusznej. Prof. Dr Biesiadiecki podał najnowsze spostrzeżenia dotyczące budowy watroby.

D. 23 listopada odbyło Towarzystwo posiedzenie nadzwyczajne, na którym Dr Blumenstok odczytał w imieniu komisji *ad hoc* wyznaczonej adres do p. Ministra sprawiedliwości w interesie lekarzów sądowych, przez Tow. lekarskie mający być podany.

W bieżącym roku odbędzie Towarzystwo lekarskie jeszcze jedno posiedzenie d. 21 b. m., podług statutu przeznaczone do roztrząsania przedmiotów administracyjnych.

Walne Zgromadzenie Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Pedagogicznego odbędzie się dnia 23 grudnia o godz. 11ej przed południem w sali magistratualnej. Na porządku dziennym posiedzenia umieszczono rozprawy: p. Józefczyka „O sposobie traktowania nauk przyrodniczych w szkołach ludowych“, i X. Chmielewskiego „Jak wykladać historję powszechną w szkołach ludowych“.

Komitet Towarzystwa bratniej pomocy uczniów Wszechnicy Jagiellońskiej stosownie do uchwały walnego zgromadzenia zajmuje się od dnia 1 grudnia pośrednictwem w udzielaniu lekczy prywatnych i miejsc pomocniczych u adwokatów członkom Towarzystwa, nieposiadającym dostatecznych środków utrzymania. Strony interesowane zechcą się przeto zgłaszać do kancelaryi uniwersyteckiej od godziny 9ej do 2ej codziennie w *Collegium Juridicum* przy ulicy Grodzkiej, i tam w księdze na ten cel urządzanej zapisywać swe życzenia albo przysłać takowe listownie, pod adresem: „Do komisji trudniącej się rozdawaniem lekczy prywatnych w *Collegium Juridicum* w Krakowie“, z oznaczeniem adresu.

Nadmieniliśmy już w piśmie naszym, że na mocy postanowienia ministerjalnego rozstrzygnięty został spór Zboru izraelskiego z Radą miejską, pod względem prawomocności istnienia tego zboru, który Rada miejska chciała była zastąpić wydziałem dla spraw izraelskich, złożonym z radców miejskich wyznania mojżeszowego. Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej nie było należytego i jasnego zdania sprawy w tym przedmiocie obchodzącym zarówno chrześcian jak żydów w mieście naszym. Zbor ten jest właściwie gminą kościelną, a zarząd jego, czyli kahal, władza kościelna, gdy natomiast wydział w Radzie miejskiej do spraw izraelskich ustanowiony w myśl statutu miejskiego nie otrzymał przyznanego sobie prawa reprezentowania gminy kościelnej izraelskiej.

Rząd zarazem zatwierdził nowy statut Zboru izraelskiego, którego zarząd wybranym będzie d. 23 stycznia 1870 przez tajne głosowanie za pomocą kartek, w lokalu szkoły w ratuszu kazimierskim. Komisya wyborcza, która składa się z Salomon Deiches, jako przewodniczący, Juda Birnbaum, Isaak Deutscher, Emanuel Mirtenbaum i D. Rapaport, wydała pod dniem 7 grudnia obwieszczenie wzywające do wyborów, oznajmiając zarazem, że listy wyborcze włożone są w biórę komisji Zboru na dni 14, celem reklamacyi w razie omyłek lub pomiczenia wyborców legalnych. Obwieszczenie wymienia zarazem ustępy ze statutu dotyczącego się wyborów, a mianowicie: Zarząd składa się z 6 starszych i 24 radców. Prawo wybierania należy do posiadania obywatelstwa austriackiego, zamieszkania w gminie od lat trzech, pełnoletności wyborcy, posiadania stopnia akademickiego, stanu duchownego, nauczycielskiego lub artystycznego, urzędu lub stopnia oficerskiego, albo opłacania najmniej 5zlr. rocznie na potrzeby gminy kościelnej. Lubo debenci tej ostatniej opłaty pozabawieni są prawa głosowania, jednak postanowienem

jest — obwieszczenie nie mówi, przez kogo — iż zaległości tylko z przed r. 1867 pozabawiają prawa głosowania. Wybieralniami są wszyscy wyborcy, którzy ukończyli lat 30. Wyborcy dzielą się na trzy koła wyborcze: do pierwszego należą obok najwzrostszych kontrybucyentów, wyborcy nie z tytułu opłaty mający prawo głosu, a reszta wyborców podzielona jest na trzy stopnie podług wysokości wnoszonej opłaty, tak iż do koła 3go należą kontrybucyenci 5 zlr. wnoszący.

Na rynku pod Sukienicami stoi buda, wieczorem rzucająca dokoła światło i ściągająca tak za dnia jak przy świetle mnóstwo gawiedzi. Na niej umieszczone szumny napis: „*Exposition universelle*“, a wielkie plakaty po rogach ulic rozlepione pouczają, że na wystawie tej można nietylko nasycić oczy, lecz oraz napelnic kieszenie, gdyż za bilet wstępu, który kosztuje 30 centów, każdy widz może wygrać jeden z przedmiotów wystawionych na widok publiczny. Rzeczywiście, stoją tam na wabika świeczniki, lampy, zegary stolowe i wiele drobiazgow galanterijnych. W samej budzie nie ma co widzieć, lecz też nie widowsko jest przeznaczeniem jej, głównie idzie bowiem o to, aby ludzi latowiernych, że wygrają przedmioty wystawione, gdy tymczasem wygrana zawsze warta 2 lub 5 centów. Jest to zatem prosta łapka na latowiernych, a takich u nas wielkie mnóstwo, odkąd przez zaprowadzenie loteryi liczbowej, tej plagi biednego ludu, rozbudzone łakomstwo, i grze hazardownej pod firmą i zachętą rządową otwarto szerokie pole eksploatacyi. Tysiące biedaków niesie ostatnio groz do kantoru loteryi z nadzieją obłowienia się bogatym plonem, a rozbudzona fantazyja nie daje się uszczęśliwić żadnym zawodem i zwykle przewodzi graczy loteryjnych do ostatniej nędzy. Rada państwa nie zdołała się dotąd na heroizm zniesienia loteryi, chociaż niemoralność jej uznana została powszechnie i zgubne jej wpływy pod względem ekonomicznym dawno są wykazane liczbami statystycznymi. Nie dosyć jednak loteryi skarbowej, potrzeba jeszcze, aby władza patrzyła przez szpary na zdzierstwo jakiegos prywatnego przedsiębiorcy, który zaprowadza w budzie loteryę bez niczyjej kontroli. Kiedy wypada urządzić loteryę fantową na jaki cel dobroczynny, trzeba się o starać po wszystkich instancjach władz, aż do najwyższej, i niezawiesz otrzymuje się uwolnienie od taksi; a tu pierwszy lepszy przybłąda roztawia się na placu publicznym z swoją loteryą i bezkarnie wyłudza pieniądze z ubogich i rozlakomionych nadzieją wygranej, nie dając nawet żadnej rękojmi, czy w tej grze hazardownej uczciwie postępuje.

Wydział lwowskiego Towarzystwa naukowo-literackiego zebrał się d. 5 b. m. na pierwsze swoje posiedzenie na to tylko, aby oświadczyć, że nie przyjmują wyboru, który się odbył nielegalnie, albowiem Towarzystwo nie zebrało się w liczbie członków przepisanej statutem. *Dziennik Polski* powiada, że „między tymi członkami, którzyby jeszcze jako tako mogli usprawiedliwiać jego nazwę Towarzystwa naukowego literackiego, panuje przekonanie, iż najlepiej byłoby złączyć się z Towarzystwem prawniczym; nie da się bowiem zaprzeczyć, że Tow. nauk. lit. dowiodło po dwóch latach istnienia jednej tylko rzeczy, to jest, że nie ma racji bytu“.

Nowy Sącz d. 4 grudnia. (X. Y.) Miesiąc już upłynął od owej pory, kiedy donosiłem wam o przebiegu sprawy Chai będącej w Portasid; lecz że zwiłkę spowodowało oczekiwanie na odpowiedź konsulatowi, któremu, jak już donosiłem, list oryginalny do sprawdzenia, a może zapytania o takowy i Wasermana — udzielono. Uroczystość otwarcia Kanału Suezkiego spóźniła zapewne nadejście odpowiedzi. Nie chcąc dłużej zwlekać, pospieszam wam tymczasem donieść, o ile ta sprawa postąpiła i o ile zarazem zbieram okoliczności wyswieconą została.

Obawiam się postawić fakt za prawdę istotną, pod którego wpływem my się tu znajdujemy. Mówią, że zeszłego tygodnia pojawił się tu Adolf Kleinfeld i wprowadził do Sadu żydówkę mieniącą się być Chają z Portasid, a która zeznała, jako nie pisała żadnego listu podobnej treści. Miałyby zatem być dwie Chaje, albo miałyby Waserman sam ten list pisać? Ta rzecz zabrała coś na mistyfikacyę, jest to zagadka, która Sad śledzi z całą gorliwością. Zanim ta rzecz przez konsulat wyswieconą zostanie, tymczasem nadesłano do Sadu z Krakowa protokół niejkiej Reise Rosel, która dowodzi, jako Kornhäuser namawiał ją do robienia kariery w Egipcie, lecz ona zażądała wpięć zapłacenia sw ich długów wynoszących 800 zł. zaczętem od drugą zabrał ze sobą z Krakowa.

Jak tylko odpowiedź z konsulatowi nadejdzie, nieomieszkam pospieszyć z doniesieniem.

Dnia 6go grudnia umarła księżna Aumale w Twickenham w Anglii, żona księcia Henryka Aumale, przedostatniego syna króla Ludwika Filipa. Księżna Karolina Aumale była córką zmarłego księcia Leopolda Salerno, stryja ostatniego króla Neapolitańskiego, i żyjącej arcyksiężniczki Maryi Klementyny, córki Cesarza Franciszka I, a siostry Cesarza Ferdynanda i arcyks. Franciszka Karola. Zmarła księżna była przeto siostrą cioteczną Cesarza Franciszka Józefa. Księżna Aumale urodziła się dnia 26go kwietnia 1822 r., a poszła za mąż d. 25go listopada 1844 r. Z małżeństwa tego została przy życiu młodszy syn Franciszek książę Guiso, liczący niespełna lat 16; starszy zaś książę Condé umarł r. 1867 w Australii w 20tym roku życia.

Berlińskie dzienniki doniosły, jak powtórzyliśmy, że hr. Bismark wezwany telegramem do Bonn do choroego syna, przybył do Berlina, lecz zatrzymał się tamże, dowiedziawszy się, że syn ma się lepiej. Żona tylko jego wyjechała do Bonn. Dziś jeszcze piszą niektóre dzienniki pruskie, że młody Bismark na różę na głowie, ale większa ich część uparcie milczy. Właściwą zaś chorobą młodego Bismarka jest rana otrzymana w głowę w pojedynku pałacowym. Uczestczą on w Bonn na wydział prawny, a przy tem odsługuje swój rok ochotnika wojskowego przy huzarach. O tym pojedynku kanclerz nie wiedział wcale i dano mu dopiero wtedy znać, gdy się niebezpieczeństwo wzmoгло. Natychmiast prezydent prowincyi nadreńskiej zawiadomił o tym pojedynku sekretarza stanu Thile, ten zaś króla, a dopiero król telegramem hr. Bismarka.

Dnia 14 listopada zniknął 70letni handlarz skór Baruch Feuerstein z Sremu w Poznanskim podczas podróży swojej po różnych miastach. Dowiedziano się tylko, że był tego dnia u garbarni Wilhelma Adolpha w Śmiglu, chcąc odebrać należne sobie 160 talarów. Garbarni nie zaprzeczał, ale twierdził, że handlarz nazajutrz rano wyruszył w drogę. Potwierdził to jego oświadczenie żona i czeladnik. Gdy jednak poszukiwania za zaginionym nie wpadły na żaden ślad, dokądby się udał ze Śmigła, policja przedsięwzięła ścisłą rewizję u garbarni, i rzeczywiście znaleziono 4go grudnia starca zamordowanego i pogrzebanego w piwnicy, a próżny trzós jego zakopany w ogrodzie. Garbarni przyznał się do morderstwa i rabunku 350 tal. Aresztowano także jego żonę i czeladnika.

D. 2 grudnia zgorzała w Libawie większa część fabryki broni, spółki Meinhardta, Reinholda i Schmeltera, która zajmowała się robotą broni odcylwowej dla wojska rosyjskiego. Szkoły są bardzo znaczne, lecz zabezpieczone w rosyjskich towarzystwach ogniowych.

— Dnia 7 i 8go grudnia pochmurno i mglisto. Termometr dnia 7 doszedł do +0.8 od — 1.2, dnia 8 od — 1.4 zeszedł na — 3.1 R. Barometr ciagle zwolna opadał, o godzinie 6ej rano dnia 9go grudnia stan jego był 333.48, termometru — 5.2 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— W piątek dnia 10 grudnia, Najświętszej Maryi Panny Loretańskiej.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów 6 grudnia.

(K) Spotykamy się z małą broszurką wydaną przez Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, polecamy ją szczególnie uwadze wszystkich, którzy leżą w domu, rozsądnie i wytrwale przez ludzi dobrej woli będzie pielęgnowana, ogromna może mieć przyszłość i zmienić podstawy i warunki kredytu dla mniejszych ludzi.

Nie będziemy tu broszury w mowie będącej rozbiorem, jest ona zbyt krótka i zbyt treściwa, żeby jej każdy nie miał przeczytać.

Powiem tylko, że ma na celu rozpowszechnienie zaciągów zaliczkowych po kraju, za pomocą których drobne składki i przez solidarne zespolenie się ułatwiają kredyt, tworzą wielkie kapitały, a odtwarzają tym sposobem od razu odpowiedni i tani kredyt składającym.

Jest to więc w nowym kierunku zastosowana „zasada wzajemności” i trzeba przyznać, że w ręku naszego Tow. ubezpieczeń zasada ta dziwnie staje się płodną, wytwarza z siebie bowiem nie tylko różne gałęzie ubezpieczeń lecz i inne użyteczne zakłady i po całej już monarchii zyskuje zwolenników dla tej zasady.

W obec tego nie mało nas zadziwiło, że we Lwowie ma być projekt założenia akcyjnego Tow. zabezpieczenia od ognia. Projekt ten o ile nam wiadomo utworzył się w ostatnich czasach w których, nikt nie zaprzeczy, panowała mania tworzenia Towarzystw o-biecujących na pozór pewne i prędkie zyski.

Po tylu zawodach lekamy się nowego tymbardzie, że każde przedsiębiorstwo nieudane za wlaszcza w naszym kraju, nie tylko przynosi klęskę najbliższej interesowanemu, ale przez zwinięcie i osłabienie zaufania kapitalistów, zagraża zarazem drogę do wykonania nowych najdrowszych pomysłów, zniechęca nawet do niesienia pomocy moralnej działaniom w tym kierunku, a zatem przynosi szkodę krajowi.

Dla czego projektowanemu akcyjnemu Towarzystwu zabezpieczeń nie wróżymy dobrej przyszłości wyrażamy w kilku słowach:

Wiadomo powszechnie, że w nowszych czasach powstało w całej monarchii między innemi i bardzo wiele Towarzystw ubezpieczających tak akcyjnych jak i wzajemnych, w skutek czego z jednej strony powstała a naturalnie ogromna konkurencja w dalszej konsekwencji i znaczne zniżenie opłat ubezpieczających, z drugiej strony przez nieregulowane stosunki społeczne i obowiązującą procedurę sądową wzmożła się liczba pożarów iak dalece, że wszystkie Towarzystwa ubezpieczające, zwłaszcza akcyjne, wcale nie świetnie robią interesu, a te które przecie jeszcze zysku wykazują oświadczają wyraźnie lub cyframi bilansu zdadzają, że owe zyski pochodzą nie z ubezpieczeń od ognia, lecz innych gałęzi t. j. ubezpieczeń na życie, transportu i t. p.

Zastanowić się należy czy w mowie będący projekt obok zysku dla założycieli obiecuje jakąś korzyść dla kraju. Nie widzimy drogi, którą by te cele osiągnąć było możliwem.

Jeżeli Towarzystwo zniży opłaty obecnie praktykowane, to nie będzie miało zysku, jeżeli ich nie zniży, nie może mieć klientów. W jednym i drugim razie rezultat smutny.

Ani czas ani stosunki społeczne, na każde Towarzystwo ubezpieczeń znaczny wpływ wywierające, nie są potęm, aby w ogóle kreować Towarzystwa ubezpieczeń, lecz uważamy nadto, że właśnie w naszym kraju Towarzystwo takie najmniejszej niema szansy do korzystnej operacji, my bowiem w pierwszym kroku wystąpić do współzawodnictwa z Towarzystwem również krajowem i przez zasadę wzajemności krajowem w wyższym nawet znaczeniu słowa, do kilkadziesiąt tysięcy ludzi jest nam ciałem zbiorowem „posiadającym obecnie znaczne fundusze i mające przez instytucje Delegatów takie wpływy moralne, administracyjne i kontrolne, jakiej żadne Towarzystwo akcyjne mieć nie może.

Oż więc może w najlepszym razie być za rezultat akcyjnego Towarzystwa ubezpieczeń w naszym kraju? Oto jedynie, że to Towarzystwo odcinając mogło część klientów od Tow. wzajemnego, a kraj płacić będzie zamiast jednego, dwa zarządy, dwie Dyrekcyjne itd. itd.

Konkurencja jest do pewnego stopnia bardzo potrzebna dla dobra ogółu i zatem, i Towarzystwu wzajemnemu dobrze postawić konkurencję, lecz istnieje w kraju jeszcze taka liczba akcyjnych Towarzystw, które swą działalność z największym wysiłkiem nawet wykonują, że dalsza konkurencja tylko rozwinięcie sił i nowe koszty, zatem tylko szkodę krajowi przynieść może.

Niemna przeto ani szansy powodzenia, ani potrzeby do takiego przedsiębiorstwa.

Jeżeli jednak mimo to powstało takie Towarzystwo akcyjne, nie powiemy ani słowa, nawet przewidywane niepowodzenie wcaleby nas nie ucieszyło, bo już z powodów na wstępie przytoczonych, u każdego dobrze krajowi życzącego przykre sprawiło miś uczucie każdy doznany zawód na drodze przedsiębiorstwa krajowych.

Ceny na targowicy publicznej w Krakowie.

dnia 7 grudnia.			
Mierzyska wiedz.	złr. c.	złr. c.	
czyli 1/4 korca	pszenicy zimowej	od 4 62	do 5 25
"	" jarej	4 50	5 —
"	żyta	3 —	3 20
"	jęczmienia	2 37	2 75
"	owsa	1 50	1 75
"	grochu	3 25	3 50
"	jabłieł	5 25	5 50
"	fasoli	3 50	4 50
"	tartaki	3 —	3 75
"	prosa	3 —	3 25
"	rzepaku zimowego	7 50	8 —
"	rzepaku letniego	—	—
"	konieczny biały	—	—
"	konieczny czerwony	—	—

wyki	—	—	—
ziemiaków	1 15	1 20	
Centnar wiedeński siana	1 50	1 75	
" " " " " "	1 —	1 25	
Funt w. mięsa wołowego z spaś. bydła	21 —	22 —	
" " " " " "	20 —	22 —	
" " " " " "	35 —	40 —	
" " " " " "	25 —	28 —	
" " " " " "	20 —	25 —	
" " " " " "	22 —	25 —	
" " " " " "	—	48 —	
" " " " " "	—	65 —	
" " " " " "	—	44 —	
" " " " " "	—	30 —	
" " " " " "	—	48 —	
" " " " " "	—	60 —	
" " " " " "	—	40 —	
" " " " " "	—	—	7 —
" " " " " "	—	35 —	
Garniec spirytusu 90° fra. z opł.	2 15	2 50	
" " " " " "	1 75	2 —	
" " " " " "	3 85	4 —	
Kopa jaj kurzych	1 40	1 50	
Miarka kaszy jęczmiennej	48 —	50 —	
czyli 1/2 mecy	1 25	1 30	
" " " " " "	1 20	1 30	
" " " " " "	1 —	1 25	
" " " " " "	95 —	1 10	
" " " " " "	75 —	80 —	
" " " " " "	70 —	85 —	
" " " " " "	75 —	85 —	
Siaga drzewa bukowego	—	15 —	
" " " " " "	12 —	13 —	
" " " " " "	9 —	10 —	
" " " " " "	9 —	10 —	
" " " " " "	8 —	10 —	
" " " " " "	24 —	24 —	
" " " " " "	19 —	20 —	
Cetna węgla kamiennych kowals.	60 —	70 —	
" " " " " "	44 —	46 —	
Cetnar maki pszenicznej	8 60	11 60	
Sporządzone w biurze komisaryatu targowego			
Dan jak wyżej			

Delegowani obywateli: Komisarz targowy: **Kazimierz Robacki.** **Jezierski.**
Konstanty Ziernicki.

C. k. Dyrekcja poczt galicyjskich zawiadamia o otwarcu z dniem 20 grudnia b. r. c. k. urzędu pocztowego, listowo-wozowego w Jaworzniu, który codziennie posyłkę pieszą z c. k. urzędem pocztowym w Szczakowie połączony zostaje. Okrąg pocztowy składają będą następujące miejscowości: Byczyna, Dąbrowa, Jaworzno, Jeziorki, Jeleń i Niedzielska.

Przyjechali do Krakowa od 7go do 9go grudnia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Teodor Scherner z Granicy, A. Herman kupiec z Granicy, Karol Hallenberg z Białej, H. Kiernicki z Galicyi, Emanuel Myszkowski z Kongresówki, Aleksander Szczepanowski właśc. dóbr z Kongresówki, Józef Niemczyk ze Szlaska.

HOTEL POLLERA: A. Danziger kupiec z Gliwicy, Leokadya Sejowa w. d. b. z Galicyi, Paweł Stół kupiec z Dessau, Karol Paul z Wiednia, Karol Hauert z Wiednia, Ignacy Reinhard kupiec z Wiednia, Kajetan Wolski z Okegu, bar. Lipowska właścicielka dóbr z Galicyi, Antoni Bochołek z Misku, G. Erzbach kupiec z Amsterdamu, S. Reich kupiec z Regensburgu, hr. Krukowiec właśc. dóbr z Warszawy, hr. Potocki właśc. dóbr z Podola, Leopold Drochler kupiec Lyonu, F. Peckze kupiec z Wiednia, Rajmund Alster w. d. b. z Oranicy, Julian Klepaczka urzędnik z Wiednia, Julian Unger kupiec z Andrychowa, Otto Jacobi kupiec z Magdeburgu, Oskar Gilcher fabrykant z Białej, Stanisław Klucke kapitan z Białej, H. Huk kupiec z Wiednia.

HOTEL SASKI: Ferdynand Cichuk administrator lasów z Krzeszowic, hr. Ludwik Wodziecki z Tyczyny, hr. Wiktor Starzyński właściciel dóbr z Kongresówki, Napoleon Sadowski ze Lwowa, Karol Breier kupiec z Wrocławia, Józef Mittner kupiec z Głowie, hr. Zygmunt Skórzowski w. d. b. z Rogowa, Natalia Frankowska z Galicyi, bar. Molin nadporučnik od huzarów z Galicyi, Ignacy Plau kupiec z Wiednia, hr. Stanisław Borkowski właśc. dóbr z Galicyi, Zofia Golembowska w. d. b. z Pesztu, Anna Decau z Moldawii, Karol Rogawski z Olpiny, hr. Stanisław Ożarowski właśc. dóbr ze Lwowa, Roman Konopka właśc. dóbr z Modlnicy, Teofil Szuhmacher z Paryża, Wilhelm Homolacz właśc. dóbr z Białej, Wiktor Abrahamberg radca z Wiednia, Michał Sadowski z Kongresówki, ks. Antoni Sulkowski właśc. dóbr z Poznania, Ludwik Krzyżkiewicz w. d. z Galicyi, Stanisław Polanowski w. d. z Podola, Józef Jablonowski w. d. b. z Podola.

HOTEL POD ROŻĄ: Franciszek Wilczewski w. d. z Kongresówki, H. Demel w. d. z Białej, Julian Goldberg kupiec z Warszawy, Wojciech Kolban właśc. dóbr z Prus, Jan Kepiński w. d. z Szczurów, Karol Kepiński z Kongresówki, Wilhelm Hüner właściciel kopaliń z Karwina, Florian Montag urzędnik z Krzeszowic, Karol Koeningstein kupiec z Ostrowy, Edward Kłosowski z Kongresówki, Wolf Fenigstein kupiec z Warszawy, Anastazy Rittermann dzierżawca dóbr z Kongresówki, Karol Polt oficer z Tryestu, Ignacy Kulczycki z Olkusza, Stanisław Waligórski z Olkusza, Władysław Przesmycki z Olkusza, Adolf Hlor sędzia z Karlowa, Dr. Feliks Jarocki ze Lwowa, Haim Haimowicz kupiec z Paryża, Alojzy Breyer administrator dóbr z Igołomii.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Gazecie Lwowskiej.

Zawezwania: Sąd w N. Sączu Ludwika Rogawskiego w sprawie separacji z żoną Kamilą Rogawską, ustna rozprawa 27 stycznia 1870 r.

Zawiadomienia: Sąd w Złoczowie Edwarda Kosińskiego o zapoznaniu go przez Apolinarego Padlewskiego o wykreślenie z dóbr Sokołowski sum 20,114 złp. i 3,330 złp. ust. rozpr. 10 stycznia 1870 r.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 6 grudnia. Dzienniki wieczorne ogłaszają program Olliviera i prawego środka. Różni się on od znanego programu środka prawego w dwóch tylko punktach: nie stawia bowiem żądania, aby ciału prawodawcy miało prawo konstytuancy i aby burmistrz wychodził z wolnego wyboru. Program prawego środka liczy 114 podpisów, lewego 37. *La France* zapowiada zdecydowanie się obu tych frakcyj, a wtedy zawiązaną będzie większość parlamentarna. Słychać, że ma się niebawem odbyć w Paryżu zgromadzenie zwolenników wolności handlowej.

Paryż 7 grudnia. (Pr.) Doniesienia nadeszły dziś z Kairu są zadawalniające ze względu na spór Porty z wicekrólem. Firman wręczony w Kairze wyraża zgodzenie Porty z wyjaśnieniem danego jej pod względem wojska i floty, ale obstaruje przy żądaniu Porty, aby Sultán zatwierdził budżet i podzielił Egiptu. Mają tu nadzieję, że odpowiedź wicekróla będzie uspokajająca.

Paryż 7 grudnia. Komisja regulaminowa Ciała prawodawczego zamianowała Daru (z lewego środka) prezesem, a Josseau (z prawego środka) sekretarzem. *Le Temps* mówi, że wieść krąży, iż prawa środek przystąpi do wniosku lewego środka co do podziału władzy konstytucyjnej. Były minister Pinard przystąpił do programu prawego środka, jak i 9 innych deputowanych, przez co liczba członków tej frakcji wynosi 124. — *Le Rappel* będzie miał wytoczony proces za otwarcie subskrypcji dla wsparcia dwóch żołnierzy wysłanych za karę do Algieru. — *Gaz. de France i Moniteur* wspominają pogłoskę o podaniu się ministrów do dymisji. *Constitutionnel* zaprzecza pogłoskom niepokojącym o chorobie ks. Gorczakowa.

Paryż 7 grudnia. Zapewniają, że Austria rozdziała rokowania z mocarstwami o zezwolenie ich na przekroczenie granicy tureckiej przez wojsko austriackie w celu stłumienia powstania w Dalmacji.

Paryż 7 grudnia. Zapewniają tu, że Austria ma dowody w rękach obwiniające Prusy o podżeganie (co) powstania dalmackiego. Jlny konsul francuski w Aleksandrii Poujade dał tu znać, iż można się spodziewać przychylniej odpowiedzi wicekróla na firman sultana.

Florenca 7 grudnia. *Gaz. ufficiale* donosi, że Cesarzowa Austriacka przybyła do Ankony i dodaje, że wielka liczba osób witała Cesarzową w przejeździe z uszanowaniem. Telegram nadeszły z Rzymu donosi, że Cesarzowa przybyła tam w nocy.

Florenca 7 grudnia. Wiele dzienników mówi, że generał Cialdini zaniechał zamiaru złożenia gabinetu.

Florenca 7 grudnia. Nowe zajęcia zniewalają Sellę do zaniechania zamiaru przyjęcia teki skarbu. Wieść krąży, że Cialdini musi odstąpić od zamiaru złożenia gabinetu. Panuje tu wielki niepokój.

Rzym 6 grudnia. Biskupi Dupanloup i Maret przybyli tutaj. Pierwszy z nich otrzymał wizytę wielu biskupów francuskich i obcych. Cesarzowa Austriacka ma przybyć dziś w nocy.

Bern 6 grudnia. Zgromadzenie Związku Szwajcarskiego zostało dziś otwarte. Rada Stanów wybrała prezesem Webera z Berna, a wiceprezesem Stocke z Luzeru. Rada narodowa jutro dokona wyboru.

Bern 7 grudnia. Rada narodowa wybrała prezesem byłego posła w Berlinie Dr. Heera z Glarus a wiceprezesem Anderwertha z Thurgau.

London 7 grudnia. Książka *Annales* umarła wczoraj (p. kronikę). Królowa Wiktorja jedzie dziś do Twickenham, aby wyrazić ubolewanie swoje dla domu Orleanskiego. Rząd nakazał wysłać posiłki do Irlandyi.

Madryt 5 grudnia. Zgromadzenie większości kortexów wczoraj odbyło postanowienie uzupełnić liczbę członków komisji, która ma ułożyć projekt ustawy o formalnościach wymaganych przy mianowaniu króla. Postanowienie to każe się domyślać, że ciagle jeszcze przeważa zamiar wyboru księcia Genui.

Madryt 7 grudnia. Figuerola kazał wytoczyć proces dziennikowi *Epoca* z powodu artykułu jego o kradzieży klejnotów koronnych.

Madryt 7 grudnia. Na posiedzeniu kortexów minister stanu oświadczył, iż różne narody lekają się, aby idee ultramontańskie nie kierowały uchwałami Soboru; on mniema, że postawa biskupów niemieckich zgromadzonych w Fulda, oraz postawa biskupa Dupanloup zdają się wskazywać odródnienie się galikanizmu, podczas gdy ultramontani pra-

gna rozłączyć kościół rzymski z nowoczesną cywilizacją. Minister oświadczył następnie, że jeśli by na soborze zapadły uchwały sprzeczne z zasadami konstytucyj hiszpańskich z r. 1869, rząd z całą siłą przeciw nim wystąpi. Rząd telegrafował w tym duchu do Rzymu, albowiem stanowczo jest zdecydowany zniewolić wszystkich Hiszpanów bez różnicy stanu do szanowania konstytucyj. Minister sprawiedliwości przedłożył izbie dokumenta dotycząc się procesu przeciw biskupom. Castelar żądał od ministra spraw wewnętrznych spisu osób wywiezionych dale, jak o mil 50 od miejsca swego zamieszkania.

Stokholm 7 grudnia. Senat uchwalił dziś adres na mowę tronową. Przyrzeka on gorące wsparcie polityce rządowej wewnętrznej i zewnętrznej, wyrażonej w mowie tronowej. W miejsce Kastafora, który wyboru nie przyjął, Brań o wybrany wiceprezesem senatu. Izba wybrała komisyę skarbową z siedmiu członków.

Konstantynopol 6 grudnia. *La Turque* ogłasza pismo pewnego francuza z uwagami nad polityką Francji w sprawie egipskiej. Pismo to kończy się uwagą, że Cesarz Napoleon zbyt ściśle przestrzega traktatów i nabył jest umiarkowanym, aby się miał mieszać w wewnętrzną sprawę Turcji, jaką jest prosta zmiana urzędnika. (Pismo pewnego francuza nie nie znaczy ani za ani przeciw, lecz wskazuje ducha dziennika urzędowego tureckiego, nazwą wicekróla urzędnikiem. *Red. Cz.*)

Nowy Jork 6 grudnia. Według mezasu Prezydenta, dochody roczne wynosiły 371 milionów dolarów, rocznie zaś 321 1/2. Prezydent zaleca bezwzględne zniżenie podatków o 60 do 80 milionów. Mimo tego zniżenia umorzenie długu publicznego w roku przyszłym ma być znaczniejsze jeszcze niż w teraźniejszym. Dochody wewnętrzne wynosiły w roku zeszłym 160 mil., a według preliminarza na r. 1870 podnieść się mają do 175 mil. W ciągu ostatniego półroczu wzrosły takowe o 26 mil. w skutku większego wpływu podatków. Pod względem spraw zagranicznych mezas wyraża się w sympatyi dla Kuby, lecz takowe nie dają jeszcze prawa żądania, aby uznano Kube, gdyż rząd nie ma zamiaru mieszanja się w stosunki Hiszpanji z jej koloniami, i dla tego odrzuca propozycję przyjęcia pośrednictwa. Co do sprawy o okręt „Alabama”, lepiej zostawić ją niezakończoną, aniżeli zawrzeć umowę niedokładną; Prezydent jednak spodziewa się rychłego zagadzenia tego sporu. Stosunki zagraniczne są zresztą zupełnie zadawalniające.

Washington 7 grudnia. Według sprawozdania ministra skarbu, miano wykupić do końca listopada r. b. 75 1/2 milionów bonów, a z tych 20 mil. przeznacza się na umorzenie. Minister skarbu zaleca zakupowywanie dalsze bonów i biletów skarbowych, jednak w niewielkiej ilości jak 2 miliony miesięcznie. Dalej zaleca zamienić 1200 milionów w bonach na trzy kategorie papierów, po 400 milionów każda, spłacalnych za lat 15, 20 i 25 z procentem nie wyższym nad 4 1/2 bez podatku i płaconym gotówką według woli posiadaczy, w Londynie, Paryżu, Frankfurtu i Hamburgu.

Piszą nam i dziś z Wiednia, że wszelkie pogłoski o domniemanej zmianie ministrów są do tej przynajmniej chwili przedczesnemi, lubo w niedalekiej przyszłości zmiana ta nieunikniona jest stanie. Rząd austriacki stara się obecnie, aby mu pozwolono przekroczyć granicę turecką dla wzięcia tu powstańcom dalmackim. Zezwolenie to, gdyby od samej Porty zależało, byłoby łatwem do uzyskania, ale utyka ono o zastrzeżenia traktatu paryskiego i dlatego wymaga przychylenia się mocarstw. Jeden z dzienników wiedeńskich dowiaduje się z Paryża, że Prusy podburzają Dalmatów. Doniesienie to nie zostaje w sprzeczności z inną pogłoską, a mianowicie, jakoby gabinet berliński zastrzegł się w okólniku dyplomatycznym przeciw takiemu sobie posądzeniu.

Najważniejszym wypadkiem we Francji jest unia blizka lubo jeszcze nie dokonana obu frakcyj środkowych izby, które połączone tworzyć będą silną falangę parlamentarną, z łona której wyjdzie przyszły gabinet. Program ich obejmuje cały zakres spraw publicznych, z wyjątkiem kwestyj cła i handlu, które zdaje się, uważane są za kwestye otwarte. Obok tego skrajna lewica wnieść miała swój program do Izby, w którym przynajnie władzę nie tylko prawodawczą, lecz oraz wykonawczą, dalej nawet sięgającą aniżeli ją posiada kongres amerykański. Na przyjęcie takiego programu liczyć to stronnictwo nie może, lecz idzie mu też jedynie o zmanifestowanie się. Ciału prawodawczemu zajmuje się teraz sprawdzaniem wyborów. Gabinet Olliviera ma ciagle najwięcej widoków.

Hr. Bismark mimo przybycia do Berlina, nie o-bejmuje jeszcze swego urzędowania, lecz zachowuje sobie nadal urlop nieograniczony. Dotychczas nie odsłoniła jeszcze zupełnie tajemnica przyczyna tego nieskończonego urlopu. Jenerał Roon minister wojny przyzdyje ciagle w gabinecie pruskim, a w radzie związkowej nowy minister Delbrück.

Sejm pruski zajmował się budżetem ministerstwa skarbu, przy czem była mowa o sprzedaży zakładów górniczych i fabrycznych skarbowych, albowiem jak wiadomo, skarb jest administruje. Najwięcej jednak zajęła sprawa tak zwanego banku morskiego, któ-

ry założony funduszami korony, przeszedł niemal na własność skarbu. Mimo tego bank ten płacił skarbowi tylko rentę a resztę zysków obracał na swoich uczestników. Sejm uchwalił zaś, aby ograniczyć nadal zapomóg skarbowy tego instytutu do 11 milionów tal., i pobierać od niej nie rentę, lecz zysk całkowity z operacji handlowych wypasć mogący. Członkowie liberalni byli przeciwnymi, aby bank ten spekulacyami się trudnił, na których zresztą źle wychodził; zadaniem bowiem jego jest wspierać handel morski; radzili także sprzedać różne zakłady banku niezgodne z naturą jego.

Ministerium włoskie dotychczas nie utworzone. Powodem trudności jest to, że lewica, która się przyczyniła do obalenia gabinetu Menabrei, stawia warunki, z którymi nie może się zgodzić żaden przyszły minister, a między temi znaczne zniżenie budżetu wojskowego. W pewnym związku żądanie to zostaje z żądaniami opozycji w Paryżu i Berlinie, gdzie również demokracja zmierza do obalenia przewagi militarysty. We Włoszech przewagi tej nie ma jeszcze, ale jest walka między royalizmem a republikanizmem, a ten ostatni potrzebuje zmniejszenia wojsk stojących i usunięcia możliwości wojen zagranicznych.

Gaz. d'Italia utrzymuje, że matka księcia Genui, księżna Rapallo nakłania się za namową króla do zgody na się na kandydaturę syna swego na tron hiszpański; wszelako rzeczony dziennik nie jest bardzo wiarygodnym. Zapewne sprawa kandydatury tronu hiszpańskiego wpływać będzie na złożenie gabinetu włoskiego, a przeto nie zostanie wyswieconą przed utworzeniem tego gabinetu.

Doniesienia z Paryża i Kairu pokładają ufność w rychłe załatwienie sporu turecko-egipskiego, albowiem wice-król ma się skłaniać do ustępstwa. Przypisują też decyzyę wpływowi Francji i Austrii, oraz względem na potrzebę ukończenia kanału Suezkiego, gdyż wobec zatargów Porty z Egiptem sprawa kanału mogłaby uciepierać, a akcyje jego spaść bardzo nisko. W akcyjach zaś tych wice-król znaczne posiada kapitały, jest przeto bezpośrednio interesowanym w powodzeniu tego przedsiębiorstwa. Warte jest zastanowienia, jak dalece giełda wywiera wpływ na politykę nietylko w Europie, ale już nawet w Afryce.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.”

Paryż 9 grudnia. Raspail przedłożył izbie podpisywany przez siebie i Rocheforta projekt ustawy względem decentralizacji, wyboru burmistrzów i atrybucyj służby mających izbie. Według tych atrybucyj Izba uchwalaby wojnę jedynie dla obrony od niesprawiedliwego napadu; Izba mianowałaby w razie wojny generałów armii utworzonej ze wszystkich obywateli zdolnych bronić, i którzyby sama wybierała sobie oficerów. — W obronie wyboru Dréolla minister Forcade miał mowę, która przychylnie znalazła przyjęcie. Minister oświadczył, że rząd szuka dziś chluby w tem, iż utrwała wolność. Wybór Dreolla został sprawdzonym i przyjętym 171 głosami przeciw 77. — *La France* zapewnia, że Cesarz udzielił ministrom pismo Olliviera rozwijające program większości.

Rzym 8 grudnia. Papież poprzedzony 700 Ojcami Soboru, wśród huku dział i bicia dzwonów udał się do sali soborowej, gdzie znajdowali się obecni w Rzymie panujący, książęta, Ciała dyplomatyczne i wielu cudzoziemców, jakoteż Cesarzowa Austriacka. Uroczystość otwarcia Soboru trwała od 9ej rano do 3iej po południu.

Florenca 8 grudnia. Król po rozmowie z ludźmi politycznymi z dotychczasowej frakcji rządowej w Izbie, polecił Selli utworzenie gabinetu.

Konstantynopol 8 grudnia. Depesza prywatna z Kairu donosi, że Chediwe miał przyjąć ostatni firman Porty.

Aleksandrya 8 grudnia. Udało się skłonić wice-króla do bezwarunkowego przyjęcia, tudzież uroczystego odczytania i ogłoszenia firmanu. Tym sposobem spór ukończył się.

Kursa. Wiedeń 9 grudnia godzina. 2 minut 10 5/8, zjednoczony dług państwa 59.85. — 5/8, zjed. dług państwa w srebrze 69.85. — Losy z roku 1869 97.10. — Akcyje banku 729. — Akcyje kredytowe 255.75. — Londyn 124.10. Srebro 121.60. — Dukat 5.84 1/2. — Lombard 252.50. — Losy z roku 1864 118.75. — Akcyje franko-aust. 100. — Napoleoncy — — Akcyje kol. gal. Kar. Ludwika 245. — Akcyje kol. Lwow. Czerniow. 199. — Akcyje kol. północ. wschod. 159.25. — Akcyje banku związkow. (Vereinsbank) 95.90. — Akc. banku jenerał. 47.50. — Renta w srebrze 69.90. — Akc. anglo-banku 268. — Akc. kolei rząd. 382. — Oblig. indemn. gal. 72.80. — Akc. banku wiedz. dla obrotu ogóln. 113.30. Akc. kol. siedmiogrodz. 168. — Akc. kol. Rudolfa 168. — Akc. kol. Pardubic. 161.75. Akcyje kol. północn. 209. — Tramway 134.50. Akc. banku budowy 48. — Akc. kol. wschod. 87. — Akc. kol. Alfeldskiej 170.75. — Akc. banku anglo-węgierskiego 85. — (Uspokobienie giełdy: lepsze)

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA.

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 9 grud.	żądają	placą	5 Banki nar. los.
Sreb. polst. za 100 zł.	110	108	4 galicyskie
" nowe obr.	115	112	5 "
Listy zast. pol. z kup.	93 1	92	6 gal. zakł. kr. wło
Bank pol. 100 zł.	446	436	5 węgierskie. los.
Rubry ros. za 100 rsr.	153	152	5 zakł. kred. aust.
Talary pr. za 100 tal.	184	182	5 plac. w 33 lat.
Listy zast. pol. za 100 zł.	81	80 1	5 Domin. pań. 120
Srebro nowe anstr.	123	121	
Dukat ważny	5 92	5 80	Pożyczki loteryj
Napoleon d'or	10	9 82	Losy pożycz. z r. 18
Półimperyal rosyj.	10	10 5	" " " 18
4 gal. listy zast. bez k.	79	77 1	" " " 18
" " " " " "	90 1	89 1	" " " 18
Obl. indemniz. z kup.	74 1	72 1	Comorente
Alk. k. g. z dyw. bez k.	248	242	Kredytowców
L. Cz. z c. w. w.	201	195	szegl. par. nar.
Listy. aust. zak. kr. z.	89	89 25	Księcia Salina
" " " " " " " "	91	91	" " " " " "
Listy gal. ban. hip.	89	88	hr. Klary
			hr. St. Gen
			miasta Budap.
			ks. Windisch
			hr. Waldstein
			hr. Keglevicz
			Rudolfa
			Akc. banki i prze
			Banku narod. aust.
			Zakładu kredytow.
			Zęglaku par. na Du
			Kolejów p. Ferdyn
			razdowej r. 18

Lwowie w aptece P. Piotra Mikołasch.